

Cena Kurjera

WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 c^t Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Maurycego męcz.
Jutro: Tekli panny.
Pojutrze: Gerarda b.

Grecko-katolickie:
Mynodory.
Fteodory.
Aftenomona.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, bażanty, kuropatwy, słonki, przepiórki, dzikie gołębie, droble i pardwy, jarzabki, cietrzewie i guszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 53 m.
Zachód „ o 5 g. 52 m.
Barometer 763. Pogoda zmienna.

Przyczyny śmiertelności w Galicji.

(z okazji kongresu higienicznego we Wiedniu).

I. (Z) W artykule naszym o międzynarodowym kongresie higienicznym, który jak wiadomo, odbędzie się we Wiedniu dnia 26. b. m. i w dniach następnych, staraliśmy się naszych czytelników zaznajomić z programem czynności tego kongresu, wymieniliśmy zarazem niektóre referaty pojedynczych członków tego kongresu, a mianowicie te referaty, które mają ogólniejsze znaczenie.

Otóż leży przed nami jeden taki referat lekarza powiatowego z Jiczyna, doktora Presla p. t. „Die Todesursachen in Oestreich während des Decennium 1872—1882*“). Pracę tę polecamy zarówno naszym reprezentantom w Radzie państwa, tak politycznym sojusznikom jak i też i nieprzyjaciółom partji Grocholskiego. Pan dr. Presl, jako prawdziwy uczony nie zna się wcale na „wyższej polityce“ w swej pracy naukowej, nie jest on ani „autonomista“ ani „centralista“, nie poznasz w nim ani Niemca, ani Czecha, jest on tylko uczonym, i jako taki na podstawie badań naukowych wypowiada bezwzględnie swój sąd zupełnie przedmiotowo, a że w jego konkluzjach są tu i ówdzie zawarte gorzkie prawdy rzucające dziwne światło na obecny „rząd sprzyjający krajowi“, nikt autora przecież nie będzie winił za nieublaganą prawdę matematyczną. Sucha lecz wymowna statystyka, zniewoliła go do wypowiedzenia tych prawd.

Nieraz przychodzi nam czytać w organach Länderbankowych, że my jesteśmy „partją rządzącą w Austrii“, a lewica rajchsratowa potakuje nabożnie temu samochwalstwu kując z tego broń przeciw naszemu krajowi. To też nieraz dają się w parlamencie i w dziennikach niemieckich i czeskich słyszeć głosy, że Galicja jako kraj „bierny“ rujnuje Austrię, że Polacy wszyskiem w Austrii rządzą i t. p. i powołują się przytem najczęściej na klasyczne świadectwo, na krakowski *Czas* i na jego braciów lwowskich. Pan dr. Presl w całości potwierdza w swej pracy to „polskie dominujące stanowisko“, ale według p. Presla „donajęcej się“ nie w dobrobycie, lub na polu politycznym, ale na polu bezgranicznej, i bezprzykładnej nędzy. Galicja zajmuje, według Presla, obok Bukowiny pierwszorzędną miejsce w śmiertelności, w nieuczciwie, w powstawaniu i rozszerzaniu wszelkich chorób epidemicznych i zakaźnych i w zaniechaniu tego kraju ze strony rządu na każdym kroku.

Przejdźmy teraz do pracy p. Presla. W pierwszym rozdziale swej pracy pod napisem „Die Gesamtmortalität“ autor pisze: „Z pomiędzy wszelkich opracowań statystyki śmiertelności jest dla administracji państwowej i jej organów sanitarnych, najważniejsza statystyka o rodzajach śmierci. Wybitnego znaczenia nabiera ten dział statystyki przez to, iż podaje ona niezbitny materiał do krytyki czynności rządu na polu sanitarnem. Dzisiejszy stan nauki higienicznej dozwala nam ze statystyki o rodzajach śmierci, mianowicie z grupy chorób zwanej „choroby zakaźne“ wnieść o czynności lub bezczynności państwowych organów sanitarnych. Statystyka o ospie pokazuje czy i w jaki

sposób bardzo ważne przepisy o szczepieniu ospy bywają wykonywane; śmiertelność z powodu tyfusu jest miarą, co się zrobiło dla kanalizacji, zaopatrzenia zdrową wodą, czystości powietrza, wody, i ziemi, i co uczyniło państwo dla osuszenia gruntów (regulacji rzek); statystyka śmiertelności z powodu suchot, odślania nam obraz socjalnych stosunków ludności, w jakich stosunkach ludność się znajduje pod względem fizycznym, moralnym i gospodarczym. O materialnym i obyczajowym zachowaniu się ludzkości poucza nas statystyka martwo narodzonych dzieci niżej roku z powodu niezdolności do życia, lub umarłych z powodu starości.

Wreszcie śmiertelność z powodu biegunki, której ofiarą bywają przeważnie dzieci po większych miastach, pokazuje nam całą nędzę w zaopatrywaniu większych miast mlekiem, i stanowi zarazem niezbitny dowód tego, jak konieczną jest ustawa przeciw fałszowaniu artykułów żywności. Ponieważ taka statystyka wskazuje organom rządowym skutki tych smutnych stosunków sanitarnych, przeto obowiązkiem tychże organów państwowych jest starać się, o ile to od nich zależy, (a zależy w przeważnej części), przyczynić tych skutków jak najspieszniej usunąć. Im zdrowszą jest ludność, tem pracowitsza, bardziej przedsiębiorczą i sposobniejszą będzie do pracy, a wiadomo, iż zdrowie ludności stoi w prostym stosunku do jej dobrobytu, gdyż choroba, to niezdolność do pracy, bieda i nędza.

Po tym wstępie dr. Presl przechodzi do statystyki szczegółowej, z której przytoczymy przeważnie te dane, które się tyczą naszego kraju i sąsiadującej z nami Bukowiny.

Z ogólnej statystyki śmiertelności w całej Austrii (Przedlitawji) umarło w okresie lat 1873 do 1882 przeciętnie na 1000 ludzi 32.3, przyczem zauważyć należy, że śmiertelność w różnych latach tego okresu była rozmaita, najsilniejszą była w r. 1873 z powodu grasującej wówczas cholery, poczem następują lata 1874, 1877 i 1878 (32.4, 32.5, 32.6) najsłabszą jest w latach 1876 (30.5), 1880 (30.6), 1875 i 1879 (30.8). Statystyka śmiertelności z lat 1874, 1877 i 1878, w których to latach w różnych prowincjach monarchji grasowała ospa i cholera wskazuje na konieczność reformy instytucji szczepienia ospy, dalej na konieczność lepszej kanalizacji miast, zaprowadzenie wodociągów i osuszenia gruntów (regulacja rzek), i że państwo powinno gminom i krajom przyjąć z pomocą znacznymi subwencjami pieniężnymi na powyższe cele. „Jeżeli państwo — pisze dr. Presl — subwencjonuje kościoły, szkoły, teatry, wyścigi i t. d. dla czegożby tego nie miało państwo czynić, gdy chodzi o poprawę zdrowotności jego mieszkańców, zwłaszcza, że stanowisko mocarstwowe każdego państwa wymaga, aby jego ludność była zdrową i czerstwą. Ze tak nie jest, i że na podniesienie publicznego zdrowia państwo dotychczas mało zwraca uwagi świadczą najlepiej rok rocznie się pogarszające rezultaty rekrutacji.

W tym okresie 10-cioletnim umarło przeciętnie na 1000 ludzi w całym państwie (Przedlitawji): rok 1873 (39.6), 1874 (32.4), 1875 (30.8), 1876 (30.5), 1877 (32.5), 1878 (32.6), 1879 (30.8), 1880 (30.6), 1881 (31.4), 1882 (31.6), przeciętnie (32.3).

W Galicji: 1873 (56.3), 1874 (37.5), 1875 (35.8), 1876 (34.5), 1877 (34.7), 1878 (37.0), 1879 (34.7), 1880 (35.8), 1881 (36.2), 1882 (37.0), przeciętnie (37.7), ogromny ten udział Galicji w

śmiertelności całej monarchji występuje dopiero jaskrawo, gdy porównujemy śmiertelność n. p. Tyrolu w tych samych latach, gdzie przeciętnie w tym samym okresie umarło na 1000 ludzi 24.5 t. j. o 13.2 mniej niż w Galicji, która nad przeciętną śmiertelność w całej monarchji wykazuje wyższość o 5.4. Pod tym więc względem zajmuje nasz kraj rzeczywiście „dominujące“, acz bardzo smutne stanowisko.

Kwestja wprowadzenia nauki higieny w szkołach.

W ostatnim numerze czasop. *Szkoły* spotykamy się z artykułem p. Mieczysława Baranowskiego, który dla ważności poruszonej w nim kwestji w całości przytaczamy:

W dniu 26. września br. rozpoczyna swe obrady VI. międzynarodowy kongres higieniczny i demograficzny pod protektoratem arcyks. Rudolfa. Ze wszystkich krajów Europy, a nawet i z innych części świata spieszą na ten kongres uczeni, przyrodnicy, lekarze, chemicy, pedagogowie, higienicy z zawodu itd., w okazałej liczbie przeszło półtora tysiąca, ażeby brać udział w jego obradach. Różne zakłady naukowe, instytucje, stowarzyszenia, władze, miasta stołeczne wysyłają swych reprezentantów, ażeby z kongresu tego przywieźli jaką nową zdobycz naukową na polu higieny i spożytkowali ją na korzyść i dla dobra kraju, gminy, instytucji, stowarzyszenia.

Nasza stolica będzie miała swych przedstawicieli na kongresie. Z ramienia c. k. Rady szk. kraj. udają się inspektorowie szkolni krajowi pp. Czarkowski i Baranowski Bolesław. Gmina miasta Lwowa wysłała lekarza, chemika i inżyniera: pp. dr. Pawlikowskiego fizyka miejskiego, Wąsowicza chemika miejskiego i Goreckiego inżyniera.

Jak wytłómaczyć ten napływ uczestników, przybywających z dalekich stron na ten kongres higieniczny? Odpowiedź łatwa i zrozumiała. Mnóstwo zagadnień naukowych, dotyczących najbliższych szczegółów naszego jestestwa, bo zdrowia naszego i życia, ma być przedmiotem obrad, dyskusyj i uchwał kongresu. Z kongresem tym połączona będzie wystawa higieniczna, również wiele zajmująca, a dla uprzyjemnienia pobytu uczestnikom gotują dla nich wycieczki w piękne okolice Wiednia, przedstawienia teatralne, biesiady itp. W dniu 28. września gości u siebie uczestników kongresu dwór ucztą w Burgu.

Między innymi ważnymi sprawami postawiono jako temat 13 sekcji higienicznej kongresu kwestję wprowadzenia nauki higieny w szkołach. Ze względu na doniosłość tej sprawy, zamierzamy zaznajomić szan. czytelników naszego pisma przynajmniej z treścią prac, nadesłanych przez specjalistów komisji organizacyjnej kongresu, które będą służyły za substrat do obrad i uchwał.

Na ten temat nadesłało dotąd czterech profesorów higieny, zarazem dr. medycyny, swe elaboraty: dr. Fodor Józef, prof. uniwersytetu z Budapesztu; dr. Kurborn Hjacyn, z Belgii, dr. Layet Aleksander, z Francji i dr. Gauster Maurycy, dyrektor zakładu obłąkanych w Wiedniu. Każda z tych prac, tworzących razem zeszyt, obejmujący 68 stronnic w wielkiej 8cc, mieści w sobie wiele zajmujących szczegółów. Podamy pokrótce wybitniejsze myśli tych prac i wnioski autorów.

Dr. Fodor wykazuje najpierw w swej pracy potrzebę nauki higieny w szkołach, opierając się o obecne stosunki społeczne ludzkości.

Obecne stulecie — powiada on — wymaga od ludzi nadzwyczajnego natężenia cielesnego i duchowego i nadzwyczajnej pracy. Kto w dzisiejszych czasach chce

*) Praca ta wyszła nakładem komisji organizacyjnej kongresu.

żyć i mieć się dobrze, kto chce założyć ognisko rodzinne i rodzinę utrzymać, musi o wiele więcej pracować, niż dawniej, i to ciałem i głową, ze zręcznością i nieustrudzeniem. Jak jednostki utrzymują się pracą, tak samo i narody pracą tylko zdobywają sobie przewagę nad innymi i byt niezależny.

Praca w czasach dzisiejszych jest tem uciążliwsza, że tak między jednostkami, jak między narodami istnieje silne współzawodnictwo (konkurencja). Do współzawodnictwa pobudzają tak jednostki, jak całe narody, różne przyczyny. Jednych prze naprzód walka o byt, innych chęć używania, innych chęć, innych znów próżność itp., ogółem albo ideały, albo płytkie instynkty. Ta konkurencja jest tak silna, że nie masz tak wstrętnej i tak niebezpiecznej pracy, którejby ludzie nie byli gotowi ją się, byle ubiec innych. Dość wspomnieć o fabrykach zapalek, zwierciadeł itp., w których ludzie z całą świadomością niebezpieczeństwa, które grozi ich zdrowiu i życiu od wyziewów siarczanych, pary rtęci itp., pomimo to nieustannie pracują, a nawet żony swe i dzieci do pracy zaprzęgają. Hygienista nie może patrzeć obojętnie na te niekorzystne stosunki, na tę nadmierną pracę i niepojętą konkurencję, a to dla tego, ponieważ one działają zgnębnie tak na organizm jednostek, jak i na ogół społeczeństwa.

Przy tej nadmiernej pracy obecnych czasów, której jednostki oddawać się muszą, ażeby byt sobie zapewnić, cierpieć musi każdy cieleśnie i duchowo. We wszystkich gałęziach zajęć rozpoczyna się praca stosunkowo w bardzo wczesnym wieku; ziemianin, rękodzielnik, przemysłowiec, ludzie pracujący duchowo za młodu muszą rozpoczynać pracę, aby w zawodzie swym należycie się udoskonalili. Stan ten nie dozwala młodzieży zażywać swobody i rozrywek wieku dziecięcego, a prócz tego powstrzymuje prawidłowy rozwój organizmu; wskutek zbyt wczesnej pracy koszlawieje coraz bardziej dzisiejsza generacja.

Wchodząc w bliższe szczegóły dzisiejszych stosunków społecznych, musimy zaznaczyć liczne niedostatki w warunkach życia jednostek.

I tak przedewszystkiem praca odbywa się w niezdrowych lokalach (biurach, pracowniach, warsztatach i t. p.), zbyt ciasnych, szkodliwymi wyziewami wypełnionych, co działa zgnębnie na organizm pracujących.

Odżywianie jest dzisiaj w ogóle gorsze, niż dawniej. Wprawdzie lat głodowych dzisiaj nie ma tak często, natomiast pożywienie zazwyczaj jest niedostateczne, a wiktuały często fałszowane; używanie zaś trunków gorących (spirytuożów) powszechnie nieumiarkowane.

Wskutek gwałtownej konkurencji ludzie ubiegają się w pracy i odmawiają sobie potrzebnego spoczynku (snu i przerw w pracy), który niezbędny jest do pokrzepienia sił.

W tych niekorzystnych warunkach wzrastające

pokolenie, słabnie i marnieje coraz bardziej i ulega różnym chorobom, a trudne warunki bytu czynią je pochoptem do różnych socjalistycznych nauk i mrzonek. Trudne warunki bytu jednostek wywołują pogorszenie stosunków całych społeczeństw. W wielkich miastach, w miastach fabrycznych, gdzie kupi się wiele proletariatu robotniczego, pomieszkania i żywność stają się co raz gorsze, fabryki i pracownie zanieczyszczają wyziewami powietrze, odpadkami zaś ziemię i wodę; zakaźne choroby zagnieżdżają się w dzielnicach, w których proletariąt mieszka i wytwarzają sobie stałe ogniska infekcyjne; trudne warunki życia rozluźniają węzły rodzinne, a zepsucie roztacza co raz szersze kręgi.

Powyższy obraz obecnych stosunków społecznych jasno okazuje, że stan ich obecny bardzo jest groźny, tem bardziej, jeśli się zważy, że nie ma na razie nadziei polepszenia, lecz owszem widoczny prąd ku gorszemu.

Gdzie szukać ratunku dla ludzkości, dążącej pod względem fizycznym w przepaść skoszlawienia, a pod względem moralnym do stanu dziczności obyczajów? Ratunek przynieść może jedynie higiena. Higiena bowiem żąda, aby pracę umniejszyć i uczynić ją proporcjonalną do sił fizycznych i umysłowych, którymi człowiek rozporządza. Higiena żąda dalej, ażeby jednostki życie swoje tak urządziły, ażeby zdrowie i życie nie było na szwank narażone. Higiena żąda także, aby gminy, miasta, państwa, dbały o zdrowie społeczeństw i wydały stosowne zarządzenia, zapewniające ludzkości życie wolne od niebezpieczeństw. Higiena żąda wreszcie, ażeby człowiek i w dzisiejszych niekorzystnych warunkach, pomimo złych pomieszek, nieczystego powietrza w miastach, niezdrowej żywności, zbyt ciężkiej pracy, strzegł się, ile możliwości wpływów niekorzystnych i zdrowie swoje i swojej rodziny stosownie pielęgnował.

Jakżeż zdola higiena zwalczać te wszystkie niekorzystne warunki i działać ku polepszeniu stosunków zdrowotnych i społecznych ludzkości? Odpowiedź łatwa: nauką najważniejszych wiadomości z higieny, systematycznie udzielaną w szkole. Należy przedewszystkiem każdego człowieka pouczyć, że powinien dbać o swe zdrowie i jak zdrowie pielęgnować można. Już dziecko powinno przejąć się tą myślą, że zdrowie to skarb najwyższy, z którego płyną obfitym źródłem radość i zadowolenie, że choroby są źródłem cierpienia, że zdrowie konieczne jest każdemu do pracy, że zdrowym winien być dla swej ojczyzny, której nieraz bronić mu wypadnie od nieprzyjaciół.

Człowiek, posiadający najskromniejsze wiadomości z higieny, unikać będzie wpływów, niekorzystnie na organizm działających i wystrzeże nieumiarkowania i wybrików. Czyż można wreszcie pozostawić i najuboższego człowieka bez tych podstawnych wiadomości, że czystość ciała, pomieszkania, odzieży konieczną jest

do zdrowia, że nieumiarkowanie i wybruki trunki gorące niszczą organizm, że chorego należy pielęgnować, że chorych na choroby zakaźne nie należy odwiedzać niepotrzebnie, ażeby nie zanieść choroby tej swej rodzinie itd., itd. Tego ogólnego oświecenia o zasadach higieny nie można rozkrzewić jedynie pismami popularnymi, lecz konieczne nauką systematyczną, udzielaną w szkole.

Zakres nauki higieny w szkołach da się łatwo oznaczyć, uwzględniając zadanie szkoły i stopień rozwoju młodzieży. W ogóle powinna szkoła przyswoić młodzieży znajomość najważniejszych potrzeb zdrowotnych życia prywatnego i publicznego, a więc: o czystym powietrzu, o zdrowych i szkodliwych pokarmach, o pomieszkaniach, o dobrej wodzie do picia, o pracy i wypoczynku, o czystości, o ochronie przeciw zakaźnym chorobom itd.

Nauka higieny ma jeszcze ten przymiot, że nie tylko wskazuje człowiekowi jak ma strzec swego zdrowia w warunkach niekorzystnych, lecz także uszlachetnia go, wzmacniając w niego zasady ludzkości i pouczając, jak ma działać dla dobra bliźnich. I tak higiena poucza, że brak schludności w pomieszkaniu naszym i dla bliźnich naszych jest szkodliwy, podając zarazem sposoby, jak pomieszkania urządzać należy, ażeby zdrowia na szwank nie narażały. Higiena określa potrzeby człowieka co do pokarmów, wykazuje niedostatki w pożywieniu klas ubogich i podaje rady jak można podawać dłoń pomocną biednym przez urządzenie tanich i zdrowych kuchni. Higiena obudza współczucie dla chorych, dla złamanych wiekiem starców, dla opuszczonych dzieci i wskazuje, jak im można w nędzy ich użyć. Higiena wskazuje, że czystość miast i wsi, uregulowanie budowy pomieszek, nadzór nad żywnością na targach i w sklepach, dostarczanie osadom zdrowej wody do picia, kanalizacja, budowa szpitali i domów przytułków dla ubogich starców, przemysłowe szczepienie dzieci, desinfekcja (odrażanie), izolacja chorych na choroby zakaźne i inne zarządzenia sanitarne są dla dobra powszechnego nieodzowne. Wszystko to obudza uczucia szlachetne współczucia dla bliźnich i uszlachetnia ludzi.

Gdy młode pokolenie, pouczone w szkole o warunkach zdrowia, dorośnie i zajmie się życiem publicznym, poprawią się w ogóle stosunki zdrowotne społeczeństwa, ponieważ każdy obywatel, znając zasady higieny, chętnie wspierać będzie słowem i czynem wszelkie usiłowania w gminie i państwie, dążące do polepszenia stosunków zdrowotnych społeczeństwa i nie będzie zbytecznie szczędził wydatków, których domagają się w tym celu władze i instytucje sanitarne.

Wprowadzenie nauki higieny w szkołach nie sprawi przeciążenia młodzieży; nauka ta bowiem nie wymaga zgola innych wiadomości przygotowawczych nad elementa nauk przyrodniczych, udzielanych obecnie nawet w szkole ludowej, a prócz tego jest i łatwą i zajmującą. (D. n.)

ORACZ

SZKIC Z NATURY

WIKTORA GOMULICKIEGO.

To, na co patrzyłem, było odtworzeniem w rzeczywistości jednego z nieśmiertelnych szkiców Holbeina.

Szkic ów — będący ogniwem łańcucha nazywanego „Tańcem śmierci“ — przedstawia staro-wieśniaka, który o zachodzie słońca orze twardą rolę, śmierć zaś we własnej postaci konie mu pogania.

I mój wieśniak był stary i jego płużyca z trudem gliniasty grunt pruła, i nad nim wreszcie unosić się zdawała niewidzialna postać nicności.

Krajobraz tylko był inny.

U Holbeina widać cieniste kępy drzew, dachy licznych domostw, malownicze wąwozy, wieżę murowanego kościoła, a na ostatnim planie zębate gór grzbiety. Przyroda tam bogata, południowa, pełna rozmaitości i powagi. Słońce nawet zachodzi wspaniale, a długie smugi blasku rozkładają się po niebie wachlarzowato, strzelając złotymi grotami ponad góry i drzewa.

Na mazowieckiej równinie było płasko i powszednio. Ziemia, niby rozlana szeroko i z lekka rozkołysana fala, sięgała szarą, bezbrzeżną masą aż do ostatniej linii horyzontu. Wąska, granatowa wstążeczka borów dalekich oddzielała ją od nieba, które było również szare i w jednym tylko miejscu, tuż nad borami trochę się żółciło. Żółtość ta wskazywała, że w miejscu owym, za popielatą zasłoną chmur, słońca dogasa.

Koloryt obrazu był tak ubogi, że można go było wymalować w całości, wraz z orzącym starcem i parą jego chudych, potykających się koni, tuszem lub sepją, *au lapis* — nakształt owych starych „akwatynt“, na których przyroda przedstawia się nam bezbarwnie, jakby oglądana przez szkło zakopcone...

Ziemia, jak oko sięgało, pokrajana była w zagony, a te pasy podłużne, gdzieniegdzie zygawkowate, biegly w różnych kierunkach, odznaczając jedno pole od drugiego. Jedne z nieforemnych płatów gruntu były całkowicie czarne, inne miały barwę brunatną, inne wreszcie wyjaśniały się stopniowo, dochodząc do bladej popielatości — co nasuwało mimowoli przypuszczenie, iż do tuszu, którym krajobraz wymalowany, dolewał malarz coraz więcej wody.

Tu i owdzie stała, niby na straży, grusza polna — odosobniona, smętna, cicha. Gdzieindziej, grunt zagłębiał się trochę, a w zagłębieniu tem wilgotnem zapewne, rosła olszyna o liściach połyskujących. Największa kępa zieloności, utworzona z lip przysadzistych i wysmukłych topoli, służyła za zasłonę niewidzialnej wiosce, która kryła się za nią, jak za parawanem.

Istnienie tej wioski rozpoznawało się jedynie słuchem i — powonieniem.

Wiatr — ten sam chłodny, przedwieczorny wiatr, który szeleścił w suchych trawach i staremu oraczowi rozwiewał długie, siwe włosy — przynosił z ukrytych siedzib ludzkich dźwięki i zapachy. Słyszało się głuchy pomruk basetli, przygrywającej w karczmie, oraz przeciągłe „hej!“ wyrzucane z piersi podpilego parobczaka; czuło się ostrą woń razowca, pieczonego w soltysowej

chałupie, oraz rzeźwiący aromat kawy, którą przypalała na patelni gospodyni proboszcza.

Tam było wesoło i huczno; tu panował smutek i cisza głucha.

Starzec wyglądał, jakby przygniatało go brzemień całego stulecia. Suwał się raczej, niż stąpał. Plecy zgięte miał w kabłąk, głowę w dół zwieszoną, nos długi, ostry i zakrzywiony, nakształt dziobu starego sokoła. Cała jego postać wyrażała najwyższą bezsilność i gwałtowne ciężenie ku ziemi. A ziemia zdała się czekać nań niecierpliwie i wabiła go, jak syrena, na swe czarne, wilgocią ziejące łono...

Z pod słomianego, podartego kapelusza wymykały się kosmyki siwych włosów, pozlepiane potem i do białych sznurków podobne. Wystająca broda jeżyła się igłami siwego również zarostu. Oczy były dołami, dołami były też policzki. Na skroniach, na szczęce i na wyschniętej szyi, setki zmarszczek płątały się nieforemną siatką, podobne do tych zygawkowatych linii, jakie żłobi mól w okładce starej księgi...

Za każdym szarpnięciem się koni starzec zataczał się, jakby miał upaść. Trudno było uwierzyć, iż to on pługiem kieruje; pług to raczej dawał mu oparcie i włócił go za sobą.

Co kilka chwil, stawały konie, zatrzymywał się pług, a starzec zanosił się suchym bezdźwięcznym kaszlem. Kaszel ten dziwnie przypominał tępy odgłos, jaki sprawia zabijanie trumny ewiekami. Ale zaledwie kaszel ustał, konie z wysiłkiem szły dalej, a błyszczące żelazo wrzynało się w ziemię, odwalając czarne bryły na prawo i na lewo.

Oracz nie myślał o odpoczynku i czujnie odczytując przenośił z ziemi na niebo, porównyując

Z pierwszej wystawy sztuki polskiej w Krakowie.

P. Mańkowski uczeń dyr. Matejki staje po raz pierwszy z obrazem o daleko sięgających celach. W swoim „św. Piotrze wskrzeszającym“ daje on dowód nieposłednich sił kolorystycznych i techniki malowania. W kompozycji obrazu, w układzie jego obok całej prostoty, jest wprawdzie jeszcze surowość linii, wywołana pewną ciasnotą ram, w które artysta swój utwór ujął; w rysunku mianowicie kobiety już podnoszącej swą ociężałą głowę, grzeszy artysta brakiem pewności, przyznać atoli potrzeba wszystkie wysoce artystyczne zalety kolorystycznej strony obrazu. Dwa najtrudniejsze do pokonania kolory t. j. biały i niebieski znalazły na palecie młodego malarza wyborowego egzemplifikatora. Białe prześcieradło przykrywające uzdrawianą, jest bezpretensjonalne w układzie, jest białe i lekkie. Głowa cudotwórcy i suknie jego malowane z brawurą. Całość robi bardzo dobre wrażenie.

P. Unierzyski również uczeń dyr. Matejki, wystawił obraz p. t. „Zdjęcie z krzyża“. Jest to obraz pod względem linii i układu kompozycyjnego, bardzo dobrze pomyślany. Silnego jednak wrażenia jakiego niewątpliwie artysta obrazem swoim na widzu wywarł, utwór ten nie sprawia, a dzieje się to skutkiem rozdzielania akcji na trzy główne, na pierwszym planie będące postaci. Całą uwagę widza koncentrować powinna figura Chrystusa, nasamprzód już z tego względu, że ludzie umarli mają w sobie coś tak poważnego, że żywi na tem porównaniu tylko tracą, a tembardziej jeśli chodzi o wyrażenie boskości lub bohaterstwa, które w figurze Chrystusa z krzyża zdjętego uwidocznił być winno. Tymczasem tak nie jest.

Chrystus p. Unierzyskiego pozbawiony jest tego majestatu a nawet powagi, raczej jest to ciało zwykłego człowieka. U stóp Chrystusa wije się Marja Magdalena, u głowy w niemej boleści przyklekła Matka jego, te dwie postaci rywalizują z sobą i Chrystusem. Zrozumieli to dobrze starzy mistrze odrodzenia. W obrazach ich tej samej treści widać, że aby skoncentrować całą dramatyczność w postaci Chrystusa, usunąć należy na plan podrzędny postaci mogące z główną figurą obrazu rywalizować. Drugim rozrywającym tę całość motywem jest w pół ucięta figura łotra, którego nogi duże na pierwszy plan obrazu do oczu widza się cisną. Rysunek w obrazie poprawny, chociaż zanadto w modelowaniu ciała walcowaty; malowanie, mianowicie ujęcie ogólnego tonu bar-

ilość drogi, jaką mają jeszcze do przebycia pląg i — słońce.

Sine jego wargi i szczęki bezzębne poruszały się, jakby coś żując. Żuł słowa, z trudem dobywające się z ust. Szepleniący głos jego dobiegał chwilami aż do mnie.

Starzec mówił:

— „Usy moje ogłuchły; ocy nijak nie widzą... Jezu Najlitościwszy, zmiłuj się nademną!“

— „Nogi moje już się nie ruszają, życie moje kończy się... Jezu najlitościwszy, zmiłuj się nademną!“

— „Serce moje zemglone i uciśnione; lzy wszystkie wyplakałem... Jezu najlitościwszy, zmiłuj się nademną!“

Tego starca, odmawiającego litanję konających, widziałem przed tygodniem w miasteczku.

Lekarz powiatowy — człek gburowaty, który ludziom biednym udzielał „konsultację“ przez łufcik, podczas gdy oni z odkrytymi głowami stali na bruku ulicznym — mówił do niego, zaciągając się dymem cygara:

— Do trumny, dziadu, do trumny... Patrzcie go! Sto lat dziadziowski i jeszcze mu się żyć chce!...

A sędziwy wieśniak tylko białą głową potrząsał, jęcząc głucho:

— Oj, wielmożny panie! — oj!...

Więc kiedym teraz ujrzał starca tego przy pracy, nie mogłem się powstrzymać od zawołania:

— Ozdrowieliście widać, ojczy, kiedy za plugiem chodziecie!...

Przystanął, zaczerpnął w pierś powietrza i głosem, jakby ze studni wychodzącym, odrzekł:

— Bogać tam ozdrowiałem... Chodzę, bo

dzo szczęśliw. Dobrą jest szczególnie prawa strona obrazu, w której grupa idących jest doskonale uchwyconą. Ogółem w całej technicznej stronie obrazu tego widać dążenie do doskonałości, w szczegółach opracowanie, w krajobrazie i planowaniu dużo powietrza, co składa się na całość nader ujmującą i najlepszą przyszłość artysty wróżącą.

P. Styka obecnie bawiący w Paryżu, swój talent malarski rozwijał także w szkole Matejki, a obraz jego „Hulda prorokini“ świadczy dobrze o umiejętności ułożenia obrazu, jakoteż dowodzi pewności malarskiej autora. Sama Hulda ma w swej postaci i ułożeniu dużo potęgi obok prostoty linii. Grupa słuchających, z których podnoszący się z krzesła starzec jest znakomicie uchwyconą postacią, ma wiele stron bardzo dodatnich. Ogółem obraz robi wrażenie bardzo korzystne.

Powiedział ktoś, może Ingres, że *le dessin est la probité de l'art*. Rozchodzi się więc i w tym obrazie o to co znakomity rysownik uczciwością nazwał tj. o rysunek, który nie wszędzie artysty dopisuje. Hulda jest nazbyt w tył podana, a podniesione w górę ramię po zdjęciu draperji okazałoby się źle z obojętnościem związane, głowa siedzącego na skale, osadzona jest na nieskończoność długości szyji, ogółem te braki rysunkowe, jakoteż i pejzaż, który jest najslabszą stroną artysty, bardzo niekorzystnie odbijają przy zaletach obrazu tego.

Drugim utworem malarza tego jest portret Reszkego w roli Cyda. Na portret ten składają się te same przymioty jak i wady, jakie się w poprzednio mówionym obrazie zachodzą. O ile jednak w obrazie pewne podmalowanie w całości zanika, w portrecie natomiast rażąco odbija. Ogółem nie widać w obrazach p. Styki dążenia do ścisłości, do doskonałości, których od artysty stanowczo wymagać należy.

Brakiem tego dążenia odznacza się i p. Łuski na, który wystawił obraz dużych rozmiarów, przedstawiający „Savonarolę na dworze Medyceuszów“.

P. Łuski, który od niedawna dopiero jako malarz występuje, zdradza we wszystkich swoich pracach prawdziwy talent i wysokie aspiracje. Przebijają się one i w tym obrazie i to w sposób dla malarza bardzo korzystny, tembardziej, że w utworze tym, manifestuje się bezwarunkowo wielki postęp do obrazów, jakie artysta dotychczas wystawiał.

Obraz p. Łuski jest dobry w układzie i jest śmiało pomyślany. Figura Savonaroli jasno się tłumaczy, mimo, że artysta nie przedstawił boha-

trza na ozimkę grunt zaozać... Ale ino te dwie skiby ostatnie zrusę, zara bandzie koniec wsiękiemu...

— Więc spodziewacie się doczekać wiosennych plonów?

— Uchowaj Jezusie!... Mnie jeseć w tym tygodniu (tygodniu) w świętą ziemię zakopią...

— Zkad wiecie o tem?

Podniósł siwe brwi wysoko i usta w milczeniu otworzył, jakby go zapytanie to nadzwyczaj zdziwiło. Potem głową potrząsnął i rzekł z naciskiem:

— Wim — i tyła.

Konięta tymczasem zdobyły się na nowy wysiłek i o kilka kroków dalej pociągnęły pląg wraz z oraczem.

Gdy znowu trójca ta zatrzymała się, ponowilem pytania.

— Jeśli nie spodziewacie się plonów — rzekłem — dla kogóż rolę tę orzecie?

I to pytanie wydało mu się nieojętem.

— Dla kogo? — odparł, dziwiąc się. — A juści nie dla siebie, ino dla tych, co tu po mnie przyńdą!

I przerywając rozmowę, jął huknąć na konie, aby zawróciły na nowy, ostatni już zagon.

Pożegnałem starca pozdrowieniem Chrystusowem i odszedłem w swoją drogę.

Słowa jednak jego zapadły mi w duszę głęboko.

Powtarzałem je sobie, aż do ukazania się gwiazd na niebie, a gdy przed zamknięciem oczu na sen rozmyślał — jak zawsze — o śmierci, wydała mi się ona czemś tak nieznacznym i niepochwytnym, jak w tęczy przejście od jednej barwy do drugiej...

terskiego ascety podług źródeł, jakie Fra Bartolomeo w muzeum Ś-go Marka we Florencji potomności przekazał.

Pod względem kolorystycznym, jak i światłocienia, obraz ten jest bardzo dobrym, martwa natura obok szerokiego malowania, jest sumiennie studjowaną i wysoki zmysł obserwacyjny zdradza, mimo to jednak w malowaniu ciała, w wystudjowaniu jego, dążenie do doskonałości i ścisłości, forma pozostawiona jest na ostatnim planie w artystycznym programie twórcy Savonaroli.

KRONIKA.

Nowe ulice. Miasto nasze otrzyma w najbliższej przyszłości dwie nowe ulice. Pierwszą będzie projektowane przedłużenie ulicy Zimorowicza do ulicy Kaleczej aż pod cytadelę, równoległe z ulicą Cytadeli, które przecinając ulicę Ossolińskich, przejdzie przez posesję nr. 1. tejsze ulicy, i dalej przez grunta położone przy ulicy Kaleczej. Właściciele tych posiadłości, pp. J. Kruszyński i Dąbcański złożyli już projekt magistratowi, ofiarując grunt pod ulicę bezpłatnie.

Druga ulica, w tej samej dzielnicy położona, jest już dzisiaj bliską urzeczywistnienia. Mowa tu o poprzeczniczy, budującej się od narożnika ulicy Zimorowicza, która dojdzie do placu Akademickiego, skutkiem pobudowania dwóch dwupiętrowych domów pana Feliksa Dybusia.

Komunikacja w tej dzielnicy zyska nie mało na nowych arterjach ruchu.

Posel Otton Hausner wystąpił z komitetu sędziów wystawy sztuki polskiej. Powodem, który skłonił p. posła do złożenia godności sędziego, było, jak donosi *Nowa Reforma*, lekceważenie z jakim komitet wystawy traktował sędziów.

Mianowanie. Minister wyznań i oświaty zamianował suplenta wiedeńskiej szkoły przemysłowej, Edwarda Kaczorowskiego, rzeczywistym nauczycielem budownictwa przy szkole przemysłowej w Imst.

Czynsz za lokale na raty. Właściciel pewnego domu przy ulicy Gródeckiej wprowadził zwyczaj przyjmowania opłaty za mieszkania w ratach tygodniowych.

Nowością ta jest głównie stosowaną względem robotników fabrycznych, przeważnie domów zamieszkałych, a którzy płacę pobierają co tydzień lub co dni czternaście.

Oburzający wandalizm. Pan K., obywatel tutejszy, znajdując się w ubiegłą niedzielę w ogrodzie botanicznym, spostrzegł dwóch uczniów, którzy, nachyliwszy gałęź rzadkiego drzewa tulipanowego obrywali owoc wraz z gałęzią.

Pan K. krzyknął na szkodników, którzy uciekli, a pogoń za nimi okazała się nadaremna. Zarząd ogrodu powinien rozciągnąć energiczniejszy nadzór nad rzadkimi okazami drzew, jakie się znajdują pod jego opieką.

I my tworzymy modę... Na wystawie pewnego magazynu zauważaliśmy kapelusze dla pań, ozdobione owadami.

Różnobarwne stworzonka naklejane są na wstążkach, jak gdyby obsiadły je przypadkiem.

Nowa ta ozdoba jest oryginalnie obmyślaną przez właścicielkę magazynu.

Lód zdrożał. Niektórzy właściciele lodowni podwyższyli cenę lodu o 3 centy na 100 kilogr.

Podwyżka w obec znacznych zapasów niczem nie jest uzasadnioną.

Zamierzona kradzież. Maks Rechen, majster ślusarski, mieszkający pod l. 19 przy ulicy Karola Ludwika, przedłożył wczoraj po południu dwa klucze od kasy wertheimowskiej, o których zrobienie nieznanemu mężczyźnie, młody blondyn, ofiarując mu 9 zlr., upraszał. Ponieważ ów mężczyzna nie umiał wytłumaczyć Rechenowi, na co mu takie klucze są potrzebne, przeto Rechen, domyślając się czegoś złego, złożył te klucze w inspekcji policji. Wysłany rewizor policji, Panecki, sprawdził owego mężczyznę, który rzeczywiście o oznaczonej godzinie po klucze się zjawił. Jest nim Jędrzej Bochenek, lokaj u tutejszego kupca, Józefa Baczewskiego, zamieszkałego w rynku pod l. 31. Bochenek przyznał się, że wrzekomo z namowy ludzi, których nie umie podać, chciał za pomocą dorobionych kluczy z kasy swego służbodawcy skraść pieniądze. Bochenek został uwięziony.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków zarejestrowanej lwowskiej spółki zaliczkowej Stowarzyszenia urzędników z poręką nieograniczoną odbędzie się 30 września o 5 godz. w sali ratuszowej. Pod obradę będzie wzięta sprawa zakupna realności pod l. 97¹/₄ we Lwowie przy ulicy Czarnieckiego położonej. Dla

ważności sprawy zechcą członkowie jak najliczniej się zgromadzić. Wstęp do sali za okazaniem książeczki.

Wypadki. W Mikuszowicach, powiatu bialskiego, usiłował Franciszek Chromik, robotnik kolejowy, zabić swoje dwie pasierbice i w tym zamiarze zadał im ciężkie ciosy siekierą i nożem, a gdy go przychwyłano, usiłował się sam pozbawić życia przez zadanie pięć pchnięć nożem w klatkę piersiową. Pasierbice, dziewczęta w wieku około 20 lat, są w niebezpieczeństwie życia. Chromik został uwięziony.

W Żabnie, pow. dąbrowskiego, zamordowany został przez kowal Wojciecha Dominika i Jakóba Szulakiewicza kowal z Biskupia, Ignacy Jaworski.

Śmierć przez powieszenie się zadał sobie włościanin Piotr Dudyk z Rakowego kąta, w pow. husiatyńskim.

Oferty na roboty rekonstrukcyjne części warsztatów kolejowych w Stryju rozpisuje kolej państwowa. Roboty wykonać się mające są ciesielskie, blacharskie, ślusarskie i stolarskie i oddane zostaną jednemu przedsiębiorcy za sumę ryczałtową. Termin do wniesienia oferty upływa z dniem 30 bm. o godzinie 12. w południe. Wadium wynosi 5% sumy oferowanej. Roboty do 1. grudnia br. wykonane być mają. Bliższych szczegółów udziela biuro konserwacji kolei państwowych we Lwowie w godzinach urzędowych.

Złoczów 18. września. (Towarzystwo muzyczne. Koncert.) Towarzystwo muzyczne nasze, które pod sprężystą batutą p. Dol. rozwijać się zaczęło, urządziło d. 10. bm. pierwszy tegoroczny koncert. Ze wszystkich numerów programu, które wypadły bardzo dobrze, podnieść musimy w pierwszym rzędzie deklamację p. Dęb. Oddanie „Bezrobocia kowal” było niezaprzeczenie znakomite. Szkoda takich sił dla naszego miasta. W drugim rzędzie podnosimy grę na cytrze p. K.

W końcu życzymy towarzystwu dalszego rozwoju, przypominając mu hasło: „viribus unitis.”

W Samborze odbyło się 20. bm. jako w uroczystość Matki boskiej nabożeństwo w cerkwi. Ks. kanonik Nestorowicz zaprosił administratora tut. parafii rz. kat. z sumą, którą tenże sam celebrował. Podczas sumy odspiewali nauczyciele tutejszej szkoły wydziałowej mszę Karpińskiego, z czego się bardzo dobrze wywiązali. Podczas offertorium zaś odspiewał praktykant szkoły wydz. p. Lisowski solo tenorowe „Miserere” Gounoda, z którego również pochlebnie się wywiązał. Fakt ten twierdzi jaka łączność i zgoda panuje tu między obu narodowościami.

Zastrzelenie robotnika. Donoszą nam z Nowego Jeczyna, że d. 19. września około 4 godziny z rana zastrzelił fabrykant latarni powozowych Rotter swego robotnika Jana Kowacza, liczącego ok. 26 lat wieku i pochodzącego z Galicji, z pow. lwowskiego, a wskutek tego znanego tam pod nazwą „Polak”. Na t. zw. „Kaiserkirchweih'u” zabawił się Kowacz do późna i wracał w stanie nietrzeźwym do domu. Na szekanie psa zbudził p. Rotter zapomocą dzwonka elektrycznego swego parobka i terminatora i wszyscy trzej wyszli na podwórze. Zobaczyli tam, że za wózkiem ktoś stoi, a gdy na kilkakrotne wołanie nie było odpowiedzi, a nadto jeszcze nieznaną figurą postąpiła parę kroków ku p. Rotterowi, tenże myśląc, że to złodziej, strzelił z rewolweru i cofnął się do domu. Dopiero rano znalazł swego najlepszego robotnika Kowacza, z przestrzeloną na wylot piersią, bez życia.

Zygmunt król polski wydany z sądu. *Souremennyja Izwiestija* zamieszczają z Sokolowa, gubernii siedleckiej następującą korespondencją:

„W nocy z 11. na 12. sierpnia w sądzie okręgowym siedleckim zaszedł fakt uwagi największej godny, a mianowicie portret króla polskiego Zygmunta, który ze szczególnej pobłażliwości Bożej, dotąd wisiał w pokoju sędziowskim, nareszcie pozbawiony został swojego dawnego pomieszczenia, jakie tak dawno zajmował bezprawnie i został osadzony, według wartości „w miejscach bardziej oddalonych”, tj. w archiwum sądowym, za szafą w kacie. W jakich warunkach nastąpiło to wysiedlenie, a następnie „przeniesienie” wiekowych szczątków dawnej wielkości i nareszcie pomieszczenie w nowym miejscu portretu, który w całej Rosji został znanym, nie wiemy, ponieważ nie otrzymaliśmy w tym przedmiocie szczególnych wiadomości; ale fakt zostaje faktem. Witamy go z całej duszy, w pełnej nadziei, że Zygmunta schowano nareszcie na zawsze. A ponieważ zaszczyt odkrycia portretu Zygmunta w sądzie okręgowym siedleckim i że tak powiem, wpływ na dalsze jego losy należy zupełnie do waszej wielce szanownej gazety i do waszego spostrzegawczego korespondenta, można wam więc powinszować świetnego powodzenia. Jest to, o ile sobie przypominamy, w ostatnich czasach drugi wypadek, że wasza gazeta rozpoczynała kampanie z powodu szczególnych wypadków w tym

kraju — kampanie z przesłicznym rezultatem, a mianowicie: pierwszy wypadek był z Tantim, wziętym pod szczególną opiekę przez *Souremennyja Izwiestija*, który jak wiadomo, skończył się karą i aresztem winnych, a drugi z Zygmuntem zepchniętym w otchłanie. Jest do życzenia, aby naprawiono i inne potworności, zauważane przez waszego korespondenta w sądzie okręgowym siedleckim.”

Zjazd adwokatów w Gracu postanowił wnieść petycję do Rady państwa o zaprowadzenie procedury cywilnej ustnej.

Docentury. Ministerstwo oświecenia przypuściło dr. Józefa Strzygowskiego do docentury na wydziale filozoficznym w Wiedniu dla nowszej historii sztuki, a dr. Józefa Kallenbacha jako docenta prywatnego literatury polskiej na wszechnicy Jagiellońskiej.

Uderz na stół itd. Przed kilku dniami zamieściliśmy na wstępie naszego pisma artykuł piętnujący tych korespondentów pism polskich za granicami Austrii wychodzących, którzy niegodziwie kalają własne gniazdo i przekręcaniem faktów, złem zrozumieniem rzeczy, najczęściej jednak złą wolą się kierując, Galicję w oczach naszych braci pod innymi rządami spotwarzają. W warszawskiej *Gazecie Polskiej* odezwały się nożyce. Korespondent jej lwowski, jakiś P r a w d a n twierdzi, że „zarzut nasz jest piosnką oklepaną i zupełnie nie na czasie”. W istocie nie na czasie — ale dla pana korespondenta, ubierającego *Gazetę Polską* w niestosowne historie. Kilka wierszy poniżej znajdujemy w tejże samej korespondencji opinię o kandydatach poselskich, zdradzającą zupełny brak znajomości rzeczy.

Panie Prawdanie weź się pan do tańca lub muzyki, bo sama frazeologia dziennikarzowi nie wystarczy.

† **Rudolf Pokorny**, utalentowany poeta czeski, zmarł dnia 19go b. m. w Libochowicach w Czechach, w 34. roku życia. Pierwszy zbiorek jego poezji p. t.: „Z jarnich lubu” wyszedł w roku 1874. W roku 1877 wydał „Basne”, potem nastąpiły „Pod czeskim nebem”, „Z hor” i inne. Przez jakiś czas redagował słowackiego „Paleczka”.

Przeciw Gautschowi zwolany w Nowym Bydżowie „Tabor”, został przez starostwo zakazany. Komitet zaprasza plakatami na nowy tabor mający się odbyć dnia 28. września, w dzień św. Wacława. Na porządku dziennym mają być: „Nasze stosunki szkolne”. W razie ponownego zakazu taboru ma być wniesione zażalenie do najwyższego trybunału i wysłana deputacja do prezydenta ministrów hr. Taaffego.

Meteor był widziany dnia 18go b. m. w Wiedniu. Było to zjawisko wspaniałe. Ognista, kulistego kształtu głowa wyrzuciła promienie długości metra ciągnąc za sobą przepysny ogon o blasku czerwonym. Zjawisko całe nie trwało dłużej nad 5 do 6 sekund, poczem meteor spadł w tysiącnych świetlnych atomach w kierunku od wschodu na zachód.

Zasłabnięcie. Zamieszkała na ulicy Zielonej pod l. 37, Jadwiga Nowicka, cierpiąca na konwulsje, upadła w napadzie tej choroby na placu Bernardyńskim.

Po przyjeździe chorej do zmysłów, odesłano ją do domu.

Idjoci. Jedną z najpierwszych artystek teatrów petersburskich pani Sawin, bawi obecnie w Tyflisie, gdzie doprowadza publiczność do bajecznego zachwyty. Na dowód, jak silne są te zachwyty, *Grażdanin* podaje w ostatnim numerze następujące wypisy z „dziennika” pewnego księcia kaukaskiego. *Grażdanin* zaręcza, że wypisy te są autentyczne. Oto niektóre z nich: „Dziś był dla mnie dzień rozkoszny. Dwa razy byłem zaprzgnięty do powozu Sawiny”.

Druga notatka: „Dziś w nocy przyjmuję udział w warcie pod oknami Sawiny. O rozkoszy!”

Trzecia notatka: „Wygłosiłem dziś mowę na obiedzie dla Sawiny. Mówiłem doskonale. „Ty jesteś większa — rzekłem, — niż święta Nina, albowiem święta Nina była tylko cywilizatorką Gruzji, a ty, Marjo Gawryłówno, jesteś nią dla całego Kaukazu.” Przyjaciel ks. Meszczerskiego opowiadał mi, że podczas wspomnianego objadu „porównywano pannę Sawin z boginią, z madonnami, z patronkami świętymi, nareszcie z Katarzyną II., a jeden ormianin zaproponował, aby ją nazwać Marją Tyfliską, na podobieństwo Marji Egipcjanki”. Jeden z mowców, powiedział też w zachwyce: „I cóż wam rzeknę: oto podczas całego swego pobytu u nas w Tyflisie Marja Gawryłówna nie jechała końmi, tylko... nami!” I to jest prawda.

Ptaki księcia bułgarskiego w pałacu Koburgów w Wiedniu, pielęgnowane są z jego specjalnego rozkazu równie troskliwie, jak za jego obecności. W apartamentach zajmowanych przez księcia w pałacu, również żadnej niezaprowadzono zmiany, a po pustych pokojach rozlega się od czasu do czasu żalose wolań: „Ferdynandzie! Ferdynandzie!” — to ulubiona

papuga księcia wzywa napróżno swego nieobecnego pana.

W wykazie premiowanych wystawców podaliśmy wczoraj firmę „Wozniak Konstancy w Stanisławowie”, który otrzymał medal brązowy za masę do zapuszczania podłogi. Firma premiowana brzmi: „Wozniak i Nowicki w Stanisławowie.”

Kuracja głodowa. Przed dwoma miesiącami donosiliśmy, iż w Warszawie niejaka panna M. w miejsc kuracji marjenbadzkiej, dla zmniejszenia tuszy za poradą lekarza, rozpoczęła kurację głodową. System ten okazał się znakomitym w skutkach. Panna M. w dwóch przerwach zachowując przez sześć tygodni ścisłą dietę, doszła do stanu wiotkości, o co jej głównie chodziło, a pomimo to zdrowie jej nie pozostawia nic do życzenia.

W ciągu tegoż czasu „chora” straciła 39 funtów wagi, czego nigdy przy kuracji marjenbadzkiej nie osiągnęła. Dodać należy, że głodzenie odbywało się pod nadzorem lekarza i ściśle według jego przepisów.

Dla osób uskarżających się na tuszę, śmiało obecnie polecić możemy podobną kurację, która jest przytem od marjenbadzkiej o wiele tańszą.

Kim pan właściwie jesteś? Węgierski minister sprawiedliwości Fabiny zwykł często, bez poprzedniego zawiadomienia, zwiedzać kancelarje sądowe w różnych miejscowościach kraju, przychem oczywiście nieraz zdarzają się sceny komiczne i śmieszne; z których atoli tylko jedna strona zwykle się śmieje, a tą stroną jest sam minister. I tak niedawno do kancelarji sądowej pewnego małego miasteczka w górnych Węgrzech wchodzi wcale niepokazny jegomość.

— Czego pan chce? — zapytał go ostro woźny w odpowiedzi na jego grzeczne „dzień dobry”!

— Chciałbym widzieć pana sędziego powiatowego.

— Nie ma go.

— Ale przecież urzędowa godzina jeszcze nie minęła!

— A pana to co obchodzi?

— A, trochę mię to obchodzi.

— Tak? trochę to pana obchodzi? A kimże pan właściwie jesteś?

— Jestem właściwie ministrem sprawiedliwości.

Z kolei Karola Ludwika. Wiadomość podana przez dzienniki, że otwarcie kolei Dembica-Nadbrzezie nastąpi 1. października jest mylna, otwarcie bowiem tej nowej linii nastąpi 1. listopada b. r.

Z izby sądowej.

(Telegram własny).

Wiedeń 22 września. (Dalszy ciąg procesu Zalewskiego). Dalsze przesłuchanie świadków. Komisarz pocztowy Noe zeznaje, że defraudacja na poczcie przez podsunięcie próżnych listów zamiast pieniężnych jest i dziś jeszcze możliwa. Aparat kontrolny, zaprowadzony po defraudacji Zalewskiego jest za kosztowny i będzie zarzucony.

Świadkowie, urzędnicy pocztowi Birnerger, Dobrowolny, Dorskazil i Oplustil wyjaśniają szczegóły manipulacyjne, poczem przeczytano zeznanie urzędnika pocztowego Kreinegger, przed którym Zalewski wyrzcił się, że jest przyjacielem Rosji i jako Rusin nie myśli o Austrii, ale o carze rosyjskim.

Na zeznanie asystenta pocztowego Habala, że Zalewski długo się nosił z zamiarem ucieczki, powiada Zalewski, że żałuje, iż powrócił z Ameryki, gdyż spodziewał się w Austrii znaleźć obrońcę przed tajnym spiskiem. Na pytanie Elboga, nazywa feldwebela Malewskiego z 58 pułku, a potem powołuje cały pułk, jako świadków swej propagandy na rzecz tajnego spisku. (Powszechny śmiech).

Gospodyni Natansonowej zeznaje korzystnie dla tejsze. Zatem przyprowadzono Emila Zalewskiego z aresztu wojskowego. Z jego zeznań pokazuje się, że Natansonowa doniosła mu o miejscu pobytu Zalewskiego dopiero w początku lipca, listem pod adresem „Jelita”.

Natansonowa nie wiedziała prawdziwego nazwiska Filemona. Emil mniema, że Filemon popełnił defraudację za czyjąś poradą, chociaż przeoczy, by brat jego zajmował się kiedykolwiek polityką. Emil oświadcza dalej, że chciał otrzymane 30.000 zł. deponować w policji, został jednakże tymczasem aresztowany.

Na pytanie przewodniczącego oświadcza Emil, że Filemon jest niezdolnym czynić cokolwiek z pobudek politycznych, i obstaże przytem pomimo kilkakrotnych pytań Elboga.

Rozgniewany tem Filemon upomina brata, by zeznał prawdę o tajnym spisku. Emil staje zakłopotany i nic nie odpowiada. Potem odczytano czuły list Filemona do żony, który obecnym damom lzy obficie wycisnął.

Świadek Cecylja Zwicker wyjaśnia znaną dostatecznie sprawę z paszportem. Zatem odczytano list nowojorskiego konsula do Kalnokiego, w którym konsul przedstawia trudności wydania i chwali Zalewskiego, że się dzielnie spisał, t. j. że zgodził się na powrót do Austrii.

Pod koniec dzisiejszej rozprawy oświadcza Zalewski, że przed sędzią śledczym nic nie mówił o tajnym spisku, lękając się procesu o zdradę stanu, obecnie zaś nakłonił go do tego jego obrońca Elbogen, który go też odpowiednio pouczył.

O 4. godzinie rozprawę przerwano. Dalszy ciąg dziś o godz. 10. przed południem.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Zwardoń 21. września. W górach od czterech dni zimna ślota, 3^o Reaumura. Wczoraj przybył tu Piasecki, urzędnik kolei państwowej z Krakowa, by prow adzić ekstra pociąg Węgrów według zarządzeń dyrektora Koloszwarego, który osobiście był wczoraj w Suchy.

O godzinie 9. zrana przybył pociąg z 205 gośćmi pod przewodem wiceburmistrza Kada. W gronie ich widzieliśmy radców magistratu Habengronie i Kuhn. Hrabia Zichy na czele członków powiatowego przemysłowego węgierskiego. Powiatowemu przewodniczącemu Rewakowicz Henryk, jako dziennikarz, który w przedniej straży pociągu na granice kraju i mowę swą zakończył okrzykiem: *Vivat amicitia et coalitio Hungariae et Poloniae in pace et in bello* (Niech żyje przyjaźń i przymierze Polaków i Węgrów w pokoju i w wojnie), na co odpowiedział Kada, powtarzając ten sam okrzyk.

Delegacja honwedów z r. 1848 jedzie ze sztandarem; prezes honwedów Nedorostek i pięciu innych, dalej delegacja młodzieży uniwersyteckiej i 17 Polaków z inżynierem Weimesem na czele, tudzież reprezentacja dziennikarzy.

Sucha 21. września. W Żywcu witał Węgrów marszałek powiatu Michałowski i był obecny starosta Dunajewski. Dworzec Suchoj słownie dekorowany, strzały moździerzowe, mnóstwo ludu.

Wśród okrzyków powitali Węgrów Gajdzicz po polsku, sokół Różycki po węgiersku. Odpowiedział na to Rada wśród dźwięków marszu Rakocznego. Po obiedzie dalsza jazda, rozkwatowanie robia sokoly, wiceburmistrz zamieszka u Potockich z Zichym.

Na wyjeździe chór odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła”, poczem Madjary z wagonów zaśintonowali Sozat. Wszyscy otrzymali bukiety z żywych kwiatów, a nadto damy węgierskie i Polki osobne bukiety. Porządek utrzymywała straż ochotnicza, a bokiem snul jeden żandarm z karabinkiem. Ludu kilka set nadbiegło z jarmarku w miasteczku.

Sucha 21. września god. 11. zrana. Delegaci komitetu kwaterunkowego z Krakowa bawią tu od wczorajszego wieczora. Komitet miejscowy złożony prawie z urzędników kolejowych ukończył wcześniej ubranie dworca w zieleni i chorągwie. Na peronie widnieje napis „Eljen!” i „Isten hozott!” (Bóg was sprowadza).

Skawina 21. września (godz. 2 i pół). Na stacji straż ochotnicza w paradzie. Wieśniacy z łabami tworzą malownicze (bose) grupy na łabach. Huczne Eljen. Madjary dopytują, czy będzie banderja z Krakusów.

Kraków 21. września. Cały dzień był dżdżysty. Po południu wypogodziło się. Przygotowania na przyjęcie Węgrów słabe; Florjańska licho udekorowana; tłumy zalegały dworzec, rondel, ulicę Florjańską. O czwartej przyjechali z Suchoj, gdzie zostali powitani przez deputację; przybyło przeszło 200, między nimi 25 kobiet. Znakomitsi: burmistrz Michał Kada, hr. G. Zichy, poseł Iwanka, Roth prezes Izby handlowej, 30 radców miejskich, 6 akademików, 6 honwedów w mundurach.

Na dworcu oczekiwali: komitet miejski, deputacja lwowskiej rady miejskiej i Sokoly. Pociąg wjechał wśród wystrzałów moździerzowych i olbrzymich okrzyków „eljen!” Przywitał gości Szlachowski w kontuszu, przypominając przyjęcie w Budapeszcie przed dwoma laty, zakończył okrzy-

kiem „eljen!” Gryziecki także w kontuszu przemówił ciepło od Lwowa, zapewniając, że jeżeli przybędą kiedy do Lwowa, znajdą gorące przyjęcie. Burmistrz Kada odpowiedział po węgiersku, hr. Zichy po francusku, podnosząc wolność i patriotyzm, tłumy witały przez całą drogę powozy okrzykami „eljen”. W pierwszym powozie jechał Szlachowski z Zichym, na florjańskiej sypano kwiaty. Wieczorem zwiedzenie wystawy sztuki, potem zapoznanie się w hotelu saskim.

Kraków 21. września. Przesłane w pierwszym telegramie szczegóły uzupełniam jeszcze kilkoma nazwiskami. Oprócz wymienionych przyjechali: Haberbauer, wpływowy radca magistratu i Juljusz Kuhn, radca magistratu. Hr. Zichy prowadzi stowarzyszenie artystyczne. Uwagę na siebie zwrócił honwed Kovacs czarno ubrany, z narodową chorągwią. Na Florjańskiej była tylko jedna chorągiew węgierska, a kilkanaście austriackich. W kontuszach było tylko kilka osób — delegaci lwowscy mieli miejskie kokardy. Z mowy burmistrza Kada podnieść należy ustęp, w którym mówił, że Węgrzy zawsze się cieszyli powodzeniem Polaków a boleli ich boleścią. W narodowych strojach węgierskich przybyli tylko akademicy.

Kraków 21. września. Zwiedzenie wystawy dzieł sztuki przez Węgrów odbyło się wśród olbrzymiego natłoku. Nad wejściem do jednej sali transparent „Eljen Magyar”. Muzyka grała utwory węgierskie.

Kraków 21. września. Zwołana przez krakowską asekurację ankieta, uchwaliła założyć magazyny dla zboża i chmielu we Lwowie i w Krakowie, a naprzód w Krakowie.

Żywiec 21. września. Dzisiaj przybył tu minister Dunajewski w odwiedziny do syna starosty.

Wiedeń 21. września. Stan prymarjusza Langera polepszył się.

Wiedeń 22. września. Fabrykant farbowanego drzewa Nagy w Baumgarten zamordował swą własną żonę, jednoroczną córeczkę Wilnę i dwuletniego synka Oskara i siebie samego z tego powodu, że jego własna matka prowadziła przeciw niemu egzekucję za dług 6000 zlr.

Wiedeń 22. września. Jenerał major Alojzy Haymerle, brat zmarłego ministra spraw zewnętrznych, umarł wczoraj w Hietzingu koło Wiednia.

Wiedeń 21. września. Dziś w południe zastrzelił fabrykant Nagy w Baumgarten (w pobliżu Wiednia) z obawy przed fantowaniem swą żonę, dwoje dzieci i siebie samego.

Wiedeń 21. września. Kalnok powrócił już, zadowolony ze swej konferencji z Bismarkiem o położeniu politycznym.

Budapeszt 21. września. Z okazji wczorajszej wycieczki Węgrów do Krakowa, zarzuca *Pester Lloyd* we wstępnym artykule Polakom, że idą ręką w rękę z reakcją.

Berlin 21. września. Frankfurcka *Bürgerzeitung* została na podstawie ustawy o socjalistach zakazana.

Paryż 21. września. Wedle *Journal des Débats*, rezultatem podróży Kalnokiego do Bismarka jest przyzwolenie Austrii na panowanie wpływu rosyjskiego w Bułgarii.

Sofja 22. września. Ajenci Karawelowa i Cankowa objeżdżają północną Bułgarię, prowadząc gwałtowną propagandę wyborczą.

Sofia 22. września. Konflikt z Niemcami został ostatecznie załagodzony.

Stambuł 22. września. Porta pertraktuje bezpośrednio z Rosją w sprawie wysłania jeneralnego gubernatora do Sofji.

London 21. września. Słysząc z dobrego źródła, że Porta proponowała mocarstwu wysłanie jeneralnego namiestnika do Sofji.

Bruksela 22. września. O aresztowaniu młodego Schnaebelgo dochodzą następujące szczegóły: przed 8 dniami przyklepili kilka chłopaków na słupie granicznym francuski plakat patriotyczny.

Przedwczoraj uceń gimnazjalny, 15-letni Schnaebelle chciał odwiedzić swych krewnych w Metz, lecz został w Cheminot przez urzędników cłowych przytrzymany, jako jeden z tych chłopaków, co przyklepili plakat, i oddany w ręce żandarmerji. Schnaebelle będzie zapewne wypuszczony na wolność.

Nowy Jork 21. września. Dwa pociągi, naładowane prochem, czy naftą, eksplodowały. Wagony rozerwane na szczepy, personal zginął.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Wczorajsze przedstawienie „Chamillaca” zwabiło publiczność liczniejszą aniżeli widywać przywykliśmy w teatrze ostatnimi czasy. Role główne spoczywały w tych samych rękach co w sezonie zeszłym; ta jedna tylko zaszła zmiana, że jenerała de Bartherie grał p. Szobert. Grze jego oprócz ruchów zbyt sztywnych mało można było zarzucić; była w niej siła i powaga. W roli barona d'Alipers wystąpiła p. Niesiolowska w toaletach wcale gustownych, a hrabinę de Vadres odegrała p. Urbanowicz, artystka znana już publiczności lwowskiej.

(S. B.) **Teatr.** Wczoraj dzięki p. Myszdze ujrzelismy na scenie naszej nieśmiertelne dzieło Moniuszki „Halke”. Znużona do przesytu karmelkami operetkowymi publiczność zapewniła wczoraj teatr tak, jak dawno już nie pamiętamy.

Operę wystawiono, jak na to pozwoliły środki naszej sceny. Halke była p. Kasproviczowa i ta jedna z całego naszego personalu występującego wczoraj w operze zasługuje na poważne traktowanie, gdyż reszta była tylko operetka. Przedmiotem ogólnej uwagi jednak był naturalnie gość warszawski, wychowaniec naszej stolicy p. Myszuga, który przed przepelnionym amfiteatrem roztoczył wszystkie skarby pięknego swojego głosu. P. Myszugi nie słyszeliśmy już lat dwa i znaleźliśmy w nim postęp ogromny. Metaliczny jego, miękki głos nabral siły i wdzięku, frazowanie stało się niezmiernie płynne i wyraźne, gra uszlachetniła się i nabrała pełności form i pewności w ruchach. To też każda arja odpiewana przez p. M. była nagradzana prawdziwą burzą oklasków, a sławne „Szumią jodły” musiał spiewak powtórzyć.

Partję Janusza spiewał pan Laskowski, i jak na spiewaka operetkowego zmuszone spiewać wszystko co mu dadzą, trzymał się wcale ściśle. Czuł było często niepewność w niższych zwłaszcza tonach, na każdy jednak sposób starał się partję swą odpiewać sumiennie. Bardzo dobrym stolnikiem był pan Koncewicz, a Dziembą p. Łomiński widocznie robiący postępy. Chóry trzymały się dzielnie.

W pierwszym akcie odtączono dziarskiego błękitnego mazura w cztery pary, układu p. Gasińskiego.

* **P. Aleksander Myszuga** pierwszy tenor opery warszawskiej wystąpi jeszcze raz na naszej scenie we czwartek d. 22. b. m. Przedstawienie rozpocznie trzeci akt z opery Moniuszki „Straszny dwór”, w czem p. Myszuga jest niezrównanym. Nastąpi „Xenja” poemat dramatyczny A. Urbańskiego, a zakończy trzeci akt „Łucja” z opery Donizettego, w którym p. Myszuga odpiewa sławną arję końcową.

Repertuar teatralny. We czwartek 22. września ostatni gościnny występ p. Aleksandra Myszugi. 1. Trzeci akt z opery Moniuszki „Straszny dwór”; 2. Poemat dramatyczny A. Urbańskiego „Xenja”; 3. Trzeci akt z opery Donizettego „Łucja z Lammermooru”.

W piątek 23. września, po raz pierwszy, „Hrabina Sara”, dramat w 5. aktach J. Ohneta.

* **Koncert na pomnik Królikowskiego** odbył się dnia 18go b. m. w Warszawie przy współudziale Mierzwńskiego. Recenzent *Kurjera Warszawskiego* rozpoczynając swoją relację powiada: „Burza szalała wczoraj... ale nie ta którą Fałb przepowiedział. Wybuchnęła w południe, wśród afrykańskiego upału w salach reductowych za ukazaniem się na estradzie Mierzwńskiego” itd. Mierzwński odśpiewał „Noela” Adama, arję z „Otella”, „Sycyljanke” i nadprogramowo dorzucił „Szumią jodły”, które musiał powtórzyć. Sympatycznego gościa zarzucono wieńcami. Na tymże koncercie p. Kotarbiński wygłosił „Farysa”, a pani Radziejewiczowa Asnyka wiersz „O sztuce”. Dochód ma być bardzo znaczny.

* **Na wystawie sztuki w Sukiennicach** w oddziale zastosowanym (Langierówka) znajdują się piękne rysunki na emalii białej i czarnej roboty pny Marji Stempkowskiej z Wiednia. Nie każdy wie, z jakim trudem i mozolną pracą połączone jest zrobienie takiego rysunku czysto miniaturowego. Ale nie tylko rysowanie lub malowanie na emalii jest trudnem. Wycięcie płytek ze srebra lub miedzi, nadanie tymże formy, pokrycie emalią i wypalenie, stawia nierównie większe trudności techniczne. To też przyrządzanie emalii stanowi prawie odrębny fach zarobkowania, wymagający pracy i poświęcenia. Panna Stempkowska łączy obie sztuki razem. Do swoich rysunków i malowideł sama sobie przycina i formuje płytki, sama je emalią pociąga i wypala.

W Polsce ten rodzaj sztuki leży zupełnie odłogiem i nie znamy nikogo, coby się nią zajmował. To też nie wiele jest i znawców tej sztuki.

W Norymberdze, gdzie w r. zeszłym urządzoną była międzynarodowa wystawa emalii i rysunków, na tejże odznaczoną została pna Stempkowska złotym me-

dalem za większość tych prac, jakie się na wystawie w Krakowie obecnie znajdują.

Wiadomości polityczne.

Lwów 21. września. W sprawie noweli do ustawy drogowej, pisze korespondent lwowski *Czasu*, że sprawa aplikowania proponowanych środków, jak i kwestja zmiany postanowień zalegających od kilku miesięcy obowiązującej ustawy drogowej, była ostatnimi dniami przedmiotem obrad Wydziału krajowego. — Wydział krajowy co do siebie, jest zdania, że nie wypada autonomicznym władzom wykonawczym świeżo po zaszytych wypadkach oporu niektórych gmin przeciwko pominiętej noweli brać inicjatywę do jej uchylecia, a to tem mniej, że projekt, który Wydział krajowy właśnie w czasie uchwalania ustawy za najwłaściwszy uważał, a któryby prawdopodobnie i dziś ponowił, w Sejmie nie został przyjęty.

Praga 20. września. Czescy wyborcy z Budziejowic wnieśli protest przeciw wyborowi Niemca Schiera z powodu nadużyć i malwersacyj partji niemieckiej podczas wyborów.

Sofja 21. września. Emisarjusze stronnictwa Cankowistów i Karawelistów objeżdżają kraj w celach agitacji wyborczej.

Paryż 20. września. Wedle wiadomości otrzymanych z Petersburga, turecka polityka zwlekania, wywołana w gabinecie nadnewskim pewne rozdrażnienie przeciw sultanowi, tak, że obecnie groźby rosyjskie zwracają się więcej przeciw Stambułowi, niż przeciw Sofji.

Paryż 20. września. Rząd uważa propagandę orleanistowską za nieszkodliwą i nie myśli dla jej stłumienia uciekać się do żadnych nadzwyczajnych środków, gdyż istniejące ustawy dają dostateczną ochronę demokratycznym i republikańskim instytucjom.

Londyn 19. września. Dzisiejszy *Times* we wstępnym artykule mówi jako o fakcie dokonanym — o aljansie między Austro-Węgrami, Anglią i Włochami.

Londyn 20. września. Tutejsze dzienniki otrzymują wiadomość z Wiednia, że Kalnoky w sprawie bułgarskiej reprezentuje kierunek pokojowy. Rosja ma prawo na wpływ w Bułgarii, prawo więcej moralne, zdobyte poniesionymi ofiarami, chociaż nie ugruntowane w kodeksie prawa międzynarodowego. Żadne mocarstwo nie opierało się wpływowi rosyjskiemu w Bułgarii, polityka rosyjska faktycznie sama je utraciła w skutek swych błędów. Austro-Węgry stanowczo przeciwne są wszelkiemu ożreżnemu wystąpieniu któregośkolwiekby mocarstwa na Wschodzie.

Kopenhaga 20. września. Słychać, że wkrótce ma przybyć do Kopenhagi król szwedzki w celu widzenia się z carem rosyjskim.

Petersburg 20. września. *Nowoje Wremia* przyznaje, że Bułgaria jest prawie już straconą dla Rosji, i że wszystkie środki do podniesienia w niej rosyjskiego wpływu zostały wyczerpane. Wina tego spada na Portę, Austro-Węgry i Włochy, które ochraniają Koberga przeciw Rosji.

Moskwa 20. września. *Moskowskija Wiedomosti* wystąpiły znowu z ostrym artykułem przeciw Niemcom. Zdaniem tego dziennika, Bismark wydał cały bałkański półwysep pod wpływ Austro-Węgień, najgorszego wroga Rosji, pod pozorem przyjaźni. Kanclerz niemiecki zadał Rosji najcięższe ciosy. Niemiecka polityka dąży do jednego tylko celu, a tym celem jest poderwanie rosyjskiej samodzielności i podkopanie ekonomicznego dobrobytu Rosji. Naród rosyjski zupełnie zgodny jest ze swym rządem, który wystąpił z trójcesarskiego przymierza, i błogosławi ten akt mądrości i usprawiedliwionego niedowierzania. Jak donoszą telegramy berlińskie, artykuł ten sprawił w Berlinie bardzo złe wrażenie.

Stambuł 20. września. W tureckich kołach politycznych ciągle jeszcze panuje obawa przed rosyjskimi represjami w Małej Azji. Obawę tę zwiększyły świeżo otrzymane wiadomości z Kaukazu, że tamże odbywają się jakieś ważne przygotowania, i że wielki książę Michał Nikołajewicz objeżdża fortyfikacje.

Stambuł 21. września. W kołach urzędowych zapewniają, że ponieważ sultan nie zgodził się także na wysłanie okólnika do wszystkich mocarstw, postanowiła Porta rozpocząć wprost rokowania z Rosją, aby w kwestji bułgarskiej dojść do porozumienia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z gospodarstwa leśnego. Zaprowadzenie u nas ustawy zabezpieczającej lasy, wpłynęło niezmiernie na zmniejszenie się ruchu traw, płynących Sanem i Wisłą do Królestwa.

Dowodzą tego następujące cyfry: W lecie roku 1884 przepłynęło od nas za ganicę 1440 traw, a minionego lata cyfra ta spadła do 860, i w roku bieżącym, o ile sędzić można z dotychczasowego ruchu, będzie ona jeszcze mniejsza.

Tratwami splawiano od nas przeważnie drzewo budulcowe.

Ogłoszenie. Otwarcie nowego roku naukowego w galicyjskiej krajowej szkole gospodarstwa lasowego nastąpi w połowie października 1887. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące: a) ukończenie roku 17-go; b) przynajmniej jednoletnie zajęcie praktyczne w leśnictwie; c) wykazanie się przy egzaminie wstępnym tak ustnym jak piśmiennym z posiadania wiadomości przygotowawczych, odpowiadających przynajmniej ukończonej niższej szkole średniej. Kto ukończył z dobrym postępem wyższą szkołę realną, lub gimnazjalną przyjęty być może z uwolnieniem od egzaminu wstępnego (d). Nie posiadający kwalifikacji określonej powyższymi warunkami, lub zamierzający uczęszczać tylko na niektóre przedmioty, przyjęte być może jedynie jako uczeń nadzwyczajny. Wolno także uczęszczać na wykłady osobom dojrzałym, jako gościom. Każdy uczeń płaci wpisowego 2 zł. w. a.; oprócz tego czesne wynoszące na półrocze jedno od ucznia zwyczajnego 5 zł., od ucznia nadzwyczajnego tyle razy po 50 ct. w. a., na ile godzin tygodniowo będzie zapisany; przyczem dwie godziny rysunków, liczyć się będą za jedną godzinę wykładu. Gość nie uiszcza żadnej opłaty. Za egzamin wstępny opłaca się takse w kwocie 2 zł. w. a., która jest oraz wpisowem ucznia, przyjętego do szkoły na podstawie pomyslnych wyników egzaminu. Ponieważ stypendja udzielają się dopiero po odbyciu egzaminu z półrocza pierwszego, przeto każdy uczeń nowo przyjęty zapewnić sobie musi utrzymanie przynajmniej na pół roku. Wpisy uczniów rozpoczyna się na podstawie pisemnego podania od 1. października 1887. Kto na podanie nie otrzyma odmownej odpowiedzi, uważać to może: że będzie przypuszczony do egzaminu wstępnego albo względnie będzie przyjęty do szkoły. Dla uniknięcia zapytań oznajmia się: że wstępny egzamin odbywa się: z matematyki, fizyki, nauk przyrodniczych i geografji, a oraz udowodnić musi kandydat: że władza dostatecznie językiem polskim i niemieckim, tak w mowie, jak i piśmie. Dyrekcja krajowej szkoły gospodarstwa lasowego.

Obwieszczenie. Stosownie do §§. 18. i 19. ustawy z dnia 23. maja 1883 (Dz. u. p. nr. 83) o utrzymywaniu ewidencji katastru podatku gruntowego podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszytych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencji podpisany urzędnik pomiarów obecny będzie w lokalu c. k. archiwum map katastralnych we Lwowie, drugie piętro, numer drzwi 62, w dniach 6., 7., 8. października b. r.

Posiadacze gruntów zechcą zatem jawić się w dniach powyższych u podpisanego urzędnika pomiarów ze zgłoszeniami tyczącymi się spraw utrzymywania ewidencji katastru, lub przedłożyć dokumenta odnoszące się do zmian zaszytych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie zapodać ustnie odnośne wyjaśnienia. — Lwów dnia 4. września 1887. — *Bedronek*, starszy geometra ewidencyjny.

Lwów dnia 21. września 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszonica . . .	6-30—6-85	6-20—6-65	6-10—6-50	6-60—7-10
Zyto	4-30—4-85	4-20—4-60	4—4-50	4-50—5-00
Jęczmień . . .	4—6-00	4—6—	3-85—6—	4-25—6-70
Owies	3-40—4—	3-40—4—	3-35—4—	3-70—4-15
Groch	4—6-50	4—6—	4—6—	4—6-50
Wyka				
Rzepak	9-25—9-75	9—9-50	9—9-50	9—10—
Lnianka				
Koniczna czerw.	35—45	30—42	30—40	35—45
Koniczna biała	38—50	35—45	35—50	35—50
Tymotka	16—26	15—25	15—25	18—26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50 do 75 nominal.
Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 26-00—26-50.
Z powodu świąt żydowskich, stagnacja handlowa.

Nafta. Wiedeń 21. września: —.— do —.—; Brema: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 6.20 do —.—; na wrzesień 6.10, wrzesień-październ. 6.25;

Antwerpja na wrzesień 15. ⁵/₈, do —.—; Nowy-York 6. ⁵/₈; Filadelfia 6. ⁵/₈.

Nadesłane.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt nowego pisma tygodniowego p. t. **KWIATY.**

Dr. C. Sztembarth

po powrocie ordynuje jak dawniej od 3ej do 5ej ulicy Trybunalska (Dykasterjalna) Nr. 14. II. piętro.

4⁰/₁₀ i 4¹/₂⁰/₁₀ listy zastawne
Towarzystwa kredytowego ziemskiego

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

„POTOP“

ilustracje do powieści H. Sienkiewicza
pięć seryj, 20 kartonów.

Cena dla prenumeratorów „Kurjera“

za format duży:

za format mały:

Serja I. 2 złr. — ct. Serja I. 1 złr. 30 ct.
Serja II. 1 złr. 75 ct. Serja II. 1 złr. 15 ct.

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem 8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały kosztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej.

Prenumeratę nadsyłać upraszamy wraz z kosztami przesyłki do Administracji *Kurjera Lwowskiego*.

Serja pierwsza i druga już wyszły.

Po wyjściu ostatniej serji cena ilustracji znaczenie będzie podwyższoną.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. września 1887.

Hotel Francuski. Księżna Jabłonowska z Bursztyna, A. hr. Dunin Borkowski z Szlachciniec, W. Gniewosz z Kątów, F. Gotsleben z Wiednia, W. Dołstał z Wiednia, R. Adamski z Baligrodu, J. Schlapa z Truskawca, F. Rauch z Horodenki.

Hotel Żorża. G. Dwernicki z Zawala, L. Czawłowski z Przewłoki, F. Jędrzejowicz z Żurawiec, Dr. W. Jaroszyński z Wiednia, J. Jahner ze Skafatu, A. Piotrowski z Wołynia.

Hotel Krakowski. S. Szromba z Rzeszowa, K. Kwiatkowski z Delatyna, G. Winklerz Józefowa, K. Skowroński z Słobodki Leśnej, A. Łoboczewski z Słobodki Lesnej.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dniu powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

MUZEM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.
MUZEM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej 21. września 1887.

Table with columns for 'płać' and 'żądać' listing various financial instruments like bank notes, bonds, and exchange rates.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Table showing stock market prices for Vienna (Wiedeń) and Berlin (Berlin) on September 21 and 20, 1887.

Pociągi kolejowe podług zegaru lwowskiego.

Table of train schedules for the Lviv railway, listing arrival and departure times for various routes.

17-letnia Panienska, Polka z dobrego domu, rodem z Krakowa... Laskawe zgłoszenia przyjmuje W. Pani Grocholowa...

Restauracja Ferdynanda Turliniego przy ulicy Florjańskiej w Krakowie... poleca się Gościom...

Dobry !!Uboyczny dochód!! Urzędnicy gminni, jakoteż inne urzędowe i zaufania godne osoby... Winogrona świeżo rwane na stół i do kuracji...

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu. Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego... Bioro Wywiadowce Józefa Birklego...

St. lekarza sztab. Dr. Müllera Wstrzykiwania i pigułki najskuteczniejszy i wypróbowany środek...

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Wyszło właśnie 13 wydanie Dr. Müllera rad. med. najnowsze dzieło o osłabieniu, rozstrojeniu nerwów...

J. Watz & Comp. handel eksport. Werschetz Węgry. TUTKI CYGARETOWE z najlepszych papierków francuskich...

6000 złr. kaucej złożyć może kawaler poszukujący posady kasjera lub rachmistrza. Zgłoszenia pisemne w Adm. Kurjera...

Preparata regeneracyjne st. sztabowego lekarza Dra Müllera od wielu lat z znakomitym skutkiem używane na wszelkie słabości nerwowe...

Zgubiono wieczorem dnia 19. b. m. o godzinie w pół do 10, jadąc z ulicy Zygmuntovej do Rynku...

Pain-Expeller advertisement with logo and text: 'Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy Pain-Expeller'.

Nauczycielkę na wieś do 3 dziewcząt, któraby przez szkolnych obiektów, robót kobiecych i początki na fortepianie...

Sukna! Cienkie, trwałe gatunki, tak gładkie jak i nowe gustowne wzory bardzo tanio.

EMILJA SOKOŁOWSKA poleca swój od lat kilku istniejący SALON MÓD który zaopatrzyła w jesienne i zimowe kapelusze...

Najlepszy podręcznik do nauczania się języków francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego. ELKANY Nowa Metoda...

Arystony Herophony i t. d. Tyko we Lwowie, Rynek 1. 8. Albert Gnia jest specjalistą naprawy i upiększenia melodji...

Ważne
dla panów
Właścicieli maszyn
i **Ekonomów**
Oliwa do maszyn
w różnych gatunkach
do każdego użytku
Pasy do maszyn
skórzane, gumowe, parczane
i lniane napuszczane
poleca
Józef Hanke
we Lwowie
Skład farb i handel
materiałów



pod „Czarnym Psem”
w Rynku l. 38.
we własnym domu
Liczbą Telefonu 173.

Nowo założony handel
pod godłem:
Magasin de Nouveautés au Printemps
we Lwowie, ulica Halicka l. 13.

poleca
WIELKI SKŁAD

Bielizny męskiej	Wyrobów ze skóry, drzewa, metalu i porcelany
Kapeluszy	Przyrządów toale- towych
Czapek	Parfumeryj 252
Krawatek	Galanterij
Rękawiczek	Skarpetek i szelek
Deszczochronów	
Łasek	
Kufków	

po niskich cenach.

Winogrona

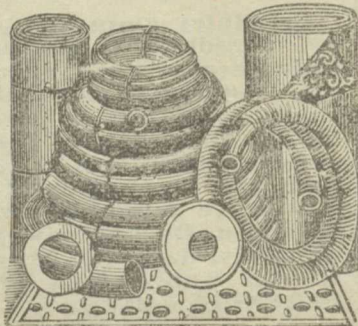
znakomite, słodkie i świeże, 10 funt.
koszyk po złr. 1.55; tudzież brzo-
skwinie, śliwki po złr. 1.25, — roz-
seła franco za pobraniem
Watz i Sturn handel eksport.
Werschetz, (Węgry południowe).

Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i na porost
włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA

we Lwowie, Krakowie i
w Czerniowcach. 1604b



Pasy do maszyn

Z włosów wielbłąda
nieprzepuszczające wilgoci, a poje-
dyńcza szerokość przewyższa w sile
podwójnego skórzanego,

GUMOWE

z wkładami bawełnianymi,
Bawełniane napuszczane
masą nieprzepuszczającą wilgoci

Ze skóry grzbietowej
kitowane, szyte lub nitowane od 1"
do 8" szerokości.

Rzemyki do szycia

Szpinki, nity i klucze,
KONEWKI
do gaszenia ognia i pojenia koni, skła-
dane z płótna nieprzemakalnego na
8 i 15 litrów.

poleca Skład fabryczny wyrobów
gumowych

R. Krimmera

Lwów, Hotel Żorża.

Już w tych dniach opuści prasę
Kalendarz ilustrowany
„Kurjera Lwowskiego”
zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji
na rok 1888

i będzie do nabycia w Administracji „Kurjera
Lwowskiego”, jak również we wszystkich
księgarniach po cenie 50 centów w. a. za
egzemplarz, tuzin 4 złr. (Za przesyłkę na
provincję 10 ct. od sztuki).

Album wojska polskiego w 1831 r.

przedstawiające w barwnych strojach ówczesną armię polską podług ori-
ginalnych rysunków J. Kossaka, W. Eljasza i innych artystów, w tece
ozdobnej 45 marek.

Bitwy i potyczki

stoczone przez wojsko polskie w 1831 roku
przez pułkownika **E. Calliera**.

Dzieło to zawiera opisy 328 bitew i potyczek, wykaz miejscowości i osób
w dziele tem wymienionych i mapą podręczną teatru wojny narodowej.

— Cena 1 egzemplarza 8 marek. —
Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą,
jak i niżej podany wydawca i nakładca

K. Kozłowski, Poznań, Długa 8.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA,
i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów
i magazynach perfum.
się
VELOUTINE Puder
ryżowy specjalnie
PPZYKOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch^{les} FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Skład płócien i stołowej bielizny



c. k. uprzyw. Fabryki

ED. OBERLEITHNERA SYNÓW

we Lwowie, plac Marjacki liczbą 8.

dom księcia Ponińskiego

po stałych cenach — en gross et en detail
wszelkie wyroby swojej renomowanej
Fabryki założonej w roku 1817
(Największa przedziałnia w Austrii).

Cennik fabryczny na żądanie franco.

Pp. Kupcom odpowiedni rabat.

J. & S. KESSLER w Bernie

(Morawa)

ulica Ferdynadska l. 7, kl.

roszają za pobraniem obok wykazane towary w gatunku i wy-
konaniu daleko lepszym i o 20% tańszym niż wszelka
konkurencja. Wzory gratis i franco.
Towary nieodpowiednie przyjmuje napowrót.

Koszule męskie z Klatana, białe lub kolorowe Ia złr. 1.80, IIa złr. 1.20.	Kotary z juty wzory tureckie complete złr. 2.30.	Obrusy płócienne wszelkiego koloru 3 sztuki 10/4 złr. 2, 3 szt. 1/4 złr.
Koszule dla robotników z dobrego oxfordu 3 sztuki złr. 2.—	Garnitur nakryć 1 na stół i 2 na łóżka z ryp- su złr. 4.50, z juty złr. 3.50.	Serwety płócienne 1/4 kwadratowe 6 sztuk złr. 1.20.
Kalesony męskie z barehanu, płótna lub kro- is 3 pary Ia złr. 2.50, IIa złr. 1.80.	Prześcieradła bez szwu 2. m. dług. zł. 1.50 siennik 2 metry długi Ia złr. 1.40, IIa 90 et.	Ręczniki z adamaszku płócienne 6 sztuk z frenda zł. 1.80, z brzegiem zł. 1.20.
Skarpetki męskie na zimę, białe i kolorowe 6 par złr. 1.10.	Koldry na zimę, z Rouge lub kret. eleg. wyszywane złr. 3.	Płótno domowe mocny gat. (29 lok.) 1 sztuka 29/4 złr. 5.50, 1/4 złr. 4.20.
Czapki pluszowe dla mężczyzn i chłopców 6 sztuk złr. 1.50.	Koce na konie ciężki gatunek z kolorowym brze- giem 190 ctm. długi 190 ctm. sze- roki Ia złr. 2.50, IIa szare złr. 1.50.	Chyfon na bieliznę męską i damską 1 szt. (30 locei) Ia zł. 5.50, IIa zł. 4.50.
Pledy do podróży 3.50 metr. długi 1.60 met. szeroki złr. 4.50.	Konevas na poszewki (1 szt. 30 lok. wied.) Ia złr. 6, IIa złr. 5.20.	Oksfort najnowsze wzory 1 sztuka (29 lokci) złr. 4.50.
Chodniki mocny gatunek reszka 10 do 12 metr. złr. 3.50.	Atlas Gradl na poszewki (1 szt. 30 wied. loce) Ia zł. 7.50, IIa zł. 5.50.	Barchan z Prosnicy 1 sztuka (29 lokci) biały lub czar- ny złr. 6, brązowy lub niebia- ny złr. 5.—